

Czy potrzebna nam jest dzisiaj sztuka umierania?

Kiedy współczesny człowiek słyszy o jakiejś życiowej sztuce, być może pierwszym spontanicznym skojarzeniem będzie dzieło Owidiusza zatytułowane *Sztuka kochania*. Równie szybko i spontanicznie (i zapewne nie bez sporej dozy niesmaku) współcześni zaprzeczyliby sensowności mówienia o „sztuce umierania”. Paradoksalnie jednak te dwa zwroty są ze sobą powiązane, i to nie tylko w refleksji Zygmunta Freuda, gdzie *eros* i *thanatos*, popęd życia i popęd śmierci, są głównymi siłami kierującymi działaniem człowieka. Sztukę kochania i sztukę umierania łączy także to, że jak ta pierwsza jeszcze do niedawna stanowiła temat-tabu w dyskursie publicznym, tak obecnie jej miejsce zajął temat śmierci i umierania. W epoce kultu młodości i nieskrępowanej niczym – także normami społecznymi czy moralnymi – witalności mówienie w sferze publicznej o kresie życia i procesie umierania należy do najbardziej niesmacznych, niewygodnych i skrzętnie unikanych tematów.

Mimo tego warto, a nawet trzeba podjąć refleksję na ten temat. Potrzeba takiej refleksji prowadzonej w kontekście teologii moralnej wydaje się tym bardziej odpowiednia w kontekście zaangażowania chrześcijan, którzy – czy to jako osoby modlące się o łaskę dobrej śmierci, czy też jako wolontariusze towarzyszący umierającym – są konfrontowani

¹ Prof. dr hab. Marian Machinek MSF – prezbiter ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, profesor teologii w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, kierownik Katedry Teologii Moralnej i Etyki, redaktor naczelny czasopisma „Studia Nauk Teologicznych PAN”, członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN, przewodniczący Stowarzyszenie Teologów Moralistów. Obszary badawcze: wybrane zagadnienia bioetyczne, moc zobowiązująca etosu biblijnego, zagadnienie sumienia, elementy antropologii teologiczno-moralnej, zagadnienia etyczne małżeństwa i rodziny.

z pytaniami dotyczącymi ostatniego etapu ludzkiego życia. Specyfika tej refleksji polega na tym, że nie dotyczy ona bezpośrednio samej *śmierci* jako takiej, ale ostatniego etapu *życia*, poprzedzającego moment odejścia do wieczności.

W niniejszym artykule zostanie ponownie² postawione pytanie, czy późnośredniowieczna *ars moriendi*, obecna w teologicznej refleksji i praktyce duszpasterskiej także późniejszych wieków³, może stanowić inspirację dla współczesnej świadomości religijnej i duchowości chrześcijan, zwłaszcza tych, którzy z tematyką umierania są konfrontowani częściej i głębiej.

1. Współczesna „sztuka” przygotowania do śmierci

Powyższe stwierdzenie, że w dyskursie publicznym tematyka umierania jest unikana, musi zostać w tym miejscu nieco skorygowane. O ile bowiem faktycznie nie ma jej w popularnych mediach, to pojawia się, i to nawet dosyć często, w literaturze fachowej, szczególnie dotyczącej opieki paliatywnej czy gerontologii. Prowadzona jest tu jednak w zupełnie specyficznym kontekście, mianowicie w kontekście eutanazji i wspomaganego samobójstwa. Myśli o nieuchronnej śmierci towarzyszy dodatkowy lęk przed przedśmiertnym cierpieniem. Najpierw jest to obawa przed niekończącym się przedłużaniem procesu umierania

² Chociaż ten temat był już przeze mnie wcześniej podejmowany (por. M. Machinek, *Czy umieranie jest sztuką? O chrześcijańskiej „ars moriendi”*, w: tenże (red.), *Śmierć i wiara w życie pośmiertne w świetle nauk przyrodniczych i humanistycznych* (Biblioteka Wydziału Teologii 17), Olsztyn 2003, s. 241-255; tenże, *Śmierć w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u kresu życia człowieka*, Olsztyn 2004, s. 170-176), warto przyrzeć mu się ponownie bliżej, ujawniając nowe aspekty i pogłębiając przeprowadzoną wcześniej refleksję.

³ Wobec faktu, że autorami wielu artykułów zamieszczonych w niniejszym tomie są Misjonarze Świętej Rodziny, warto wspomnieć, że Jean Baptist Berthier, założyciel tego zgromadzenia, wydał również dziełko zatytułowane *Méthode pour assister les mourants* (1891), nawiązujące do tradycji średniowiecznych traktatów; zob. M. Machinek, *Towarzyszyć w ostatniej drodze. „Metoda asystowania umierającym” a współczesna troska o umierających*, w: J. Sobczyk (red.), *Cor unum et anima una. Księga jubileuszowa ku czci księdza Jana Berthier Założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny z okazji 100-lecia jego śmierci*, Poznań 2008, s. 60-72.

poprzez wykorzystanie osiągnięć techniki medycznej. Obraz trwale już nieprzytomnej osoby, podłączonej do różnego rodzaju aparatury podtrzymującej życie, jest przez zwolenników eutanazji jednym z najczęściej przywoływanych obrazów. Drugim lękiem jest obawa przed byciem zdanym na innych. Dla kogoś, kto uważa niezależność i autonomię za wiodące życiowe wartości, perspektywa bycia zdanym na pomoc innych w najdrobniejszych życiowych (fizjologicznych) czynnościach wiąże się niewątpliwie z psychicznym cierpieniem⁴.

W porównaniu ze zwyczajami z przeszłości dokonano się zatem istotne przesunięcie. Perspektywa życia wiecznego i przygotowania do niego ustąpiła koncentracji na wyeliminowaniu wszelkich uciążliwości związanych z umieraniem oraz próbie wpływania na okoliczności własnej śmierci. Ta ostatnia tendencja uwidoczniła się nie tylko we wprowadzeniu prawnych kodyfikacji dotyczących tzw. śmierci na życzenie, czyli eutanazji bądź też medycznie wspomaganego samobójstwa, ale także w ustanowieniu różnych form tzw. oświadczeń *pro futuro*. Są to różnego rodzaju (zazwyczaj pisemne) oświadczenia pacjenta dotyczące możliwej terapii bądź też jej zaniechania, sporządzane uprzednio, gdy osoba jest jeszcze w pełni sprawna i nie jest jeszcze pacjentem. Ich celem jest wpłynięcie na decyzje lekarskie w razie zaistnienia hipotetycznej sytuacji, gdy pacjent sam nie będzie zdolny do wyrażenia swojej opinii. Oświadczenia te, znane także pod nazwą testamentu pacjenta (w krajach anglosaskich popularne są określenia *living will* lub też *advanced directives*), mają w niektórych państwach moc wiążącą i muszą być respektowane przez personel medyczny i rodzinę osoby, która je sporządziła. Oświadczenia tego typu można uznać, również w kontekście etyki chrześcijańskiej, za etycznie akceptowalny akt samostanowienia pacjenta, jeżeli tylko nie zawierają one niemoralnych żądań w stosunku do personelu medycznego. Mogą się one okazać pomocne w adekwatnym ustaleniu stosowania lub zaniechania terapii medycznych i tym samym mogą chronić pacjenta przed różnymi formami uporczywości terapeutycznej. Nie sposób jednak nie wspomnieć o powiązaniu oświadczeń *pro futuro* z eutanazją. W krajach, gdzie eutanazja stała się praktyką zalegalizowaną przez prawo, pojawiają się oświadczenia zawierające żądanie dokonania eutanazji nie tylko

⁴ Por. E. Schockenhoff, *Etyka życia. Podstawy i nowe wyzwania*, tłum. K. Głombik, Opole 2014, s. 509-511.

w przypadku trwałej utraty świadomości, ale także np. w przypadku zaburzeń psychiatrycznych lub też chorób neurodegeneracyjnych, np. demencji. Z przeprowadzonych w Belgii w latach 2002-2013 badań wynika, że wraz ze stałym wzrostem przypadków eutanazji, wzrasta również liczba osób dotkniętych demencją, a poddanych eutanazji w oparciu o wyrażone uprzednio preferencje⁵. Chrześcijanie dzielą wprowadzie wraz z innymi ludźmi epoki, w której żyją, ich „radość i nadzieję, smutek i trwogę” (KDK 1), jednak tego rodzaju podejście do umierania byłoby jednoznaczne z aktem niewiary w życie po śmierci i ucieczką przed prawdziwą konfrontacją z perspektywą nieuchronnej śmierci. Dlatego chrześcijańska sztuka umierania będzie wobec tego rodzaju tendencji propozycją całkowicie odmienną.

2. Tradycja chrześcijańskiej sztuki umierania

Jako gatunek literacki *ars moriendi* pojawiła się dopiero na przełomie XIV i XV wieku. Na powstanie utworów literackich tego typu wpłynęły niewątpliwie ówczesne warunki życia. Niespotykane dotąd nagromadzenie katastrof naturalnych, takich jak klęski głodu czy też szalejące zarazy spowodowały wymieranie całych regionów, co nie mogło pozostać bez wpływu na mentalność i rozumienie świata ówczesnych ludzi. Sytuacja, w której w każdej chwili ktoś cieszący się do tej pory najlepszym zdrowiem, mógł stać się kolejną ofiarą tajemniczego pomoru, musiała ostatecznie prowadzić do o wiele intensywniejszej konfrontacji z perspektywą nieuchronnej śmierci niż to miało i ma miejsce w bardziej spokojnych czasach. Jednocześnie pojawiła się pilna potrzebna wypracowania konkretnych zasad duchowości, która byłaby w stanie zapewnić utrzymywanie w ryzach lęku i niepewności wobec śmierci⁶.

Intensywna refleksja chrześcijańska nad śmiercią i umieraniem nie jest oczywiście wymysłem późnego średniowiecza. Idea świadomego

⁵ S. Dierickx i in., *Euthanasia for people with psychiatric disorders or dementia in Belgium: analysis of officially reported cases*, <https://bmcpsy psychiatry.biomedcentral.com/articles/10.1186/s12888-017-1369-0> [dostęp: 10.01.2018].

⁶ M. Włodarski, *Trzy traktaty o sztuce umierania*, Kraków 2015, s. 14-16.

przygotowania na śmierć była w chrześcijaństwie obecna od zawsze. Można się wprawdzie doszukiwać tego typu motywów obecnych również u autorów niechrześcijańskich, np. w pismach Platona czy Seneki, jednak Ewangelia Jezusa Chrystusa nadała tej idei niepowtarzalny chrześcijański kształt. Jeżeli już w pismach Pawłowych chrzest był przedstawiany jako umieranie z Chrystusem (por. Rz 6, 8), a nawet wprost jako „zanurzenie w śmierć” (por. Rz 6, 4), to można stwierdzić, że świadomość śmierci jest wpisana w tożsamość chrześcijańską. Trudno się dziwić, że szczególnie oddanymi kontynuatorami tej idei były środowiska mnisze i pustelnicze, a później zakony. Wśród duchowych narzędzi niezbędnych do pielęgnowania życia duchowego św. Benedykt w swej *Regule* wymienia praktykę codziennego stawiania sobie przed oczami nieuniknionej śmierci: „Mieć codziennie przed oczyma grozę śmierci”⁷. Ta rada poprzedzona jest innymi, mającymi wzbudzić odpowiednie nastawienie do śmierci: „Obawiać się dnia sądu. Lękać się piekła. Całym pożądaniem duszy pragnąć życia wiecznego”⁸. Refleksja nad nieuniknioną śmiercią miała zapewnić właściwe przygotowanie na godzinę śmierci, aby nagle zejście z tego świata nie spowodowało utraty zbawienia. Ćwiczenie „szczęśliwej” (w znaczeniu przygotowanej i spodziewanej) śmierci stało się powszechnym elementem duchowości zakonnej. Refleksja nad powszechnością śmierci nie ograniczała się jednak jedynie do duchowości zakonnej i nie dotyczyła jednak jedynie losu jednostki, ale miała również wpływ na stosunki społeczne, spełniając swego rodzaju społeczno-krytyczną rolę. Jeżeli na portalach średniowiecznych katedr można znaleźć przedstawienia piekła, w którym wśród potępionych znajdują się także ówcześni możnowładcy, a nawet biskupi i papieże, to wyraża się w tym świadomość, że w śmierci, wobec której wszyscy są równi, dokona się ostateczne przywrócenie sprawiedliwości. Sztuka umierania stawiała się w ten sposób sztuką życia chrześcijańskiego w obliczu nieuchronnej śmierci i była związana ze świadomością, że dokonane dobro, ale także zło, ma swoje konsekwencje sięgające do wieczności⁹.

⁷ „Mortem cotidie ante oculos suspectam habere”; zob. Święty Benedykt z Nursji, *Reguła, tekst łacińsko-polski*, Tyniec 1983, s. 44-45.

⁸ Tamże.

⁹ K. Baumgartner, *Ars moriendi. I. Begriff und Wirkungsgeschichte*, w: W. Kasper i in. (red.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 1, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1993³, kol. 1035-1036.

Autorzy dzieł z gatunku *ars moriendi* mogli zatem sięgnąć po sprawdzone i rozpowszechnione modele podejścia do śmierci. Gatunek ten ma wiele form i obejmuje zarówno traktaty, zawierające pouczenia, modlitwy i dzieła poetyckie, jak też zestawy obrazów, przedstawiających w sposób znacznie bardziej ekspresyjny dramat umierania¹⁰. Do dzieł tego typu zaliczane są utwory autorów wcześniejszych, jak np. przypisywane Anzelmowi z Canterbury (1033-1109) dzieło zatytułowane *Admonitio morienti et de peccatis suis nimium formidanti*¹¹. Klasykami przykładami dzieł z gatunku *ars moriendi* jest przypisywane Mateuszowi z Krakowa (1330-1410) dzieło zatytułowane właśnie *Ars moriendi*, traktat *Speculum artis bene moriendi* przypisywany Dominikowi Capranice (1440-1458), a także trzecia część *Opusculum tripartitum de praeceptis decalogi, de confessione et de arte moriendi* Jana Gersona (1363-1429)¹². Zawarta w tym ostatnim dziele refleksja nad sztuką umierania składa się z czterech części. Pierwsza zawiera napomnienia (*Exhortationes*), w których obok realistycznej oceny sytuacji umierającego znajdują się refleksje nad śmiercią oraz ewaluacja życia. W drugiej części znajdują się pytania (*Interrogationes*) zmierzające do tego, by umierający mógł wyznać wszystkie swoje grzechy, zadośćuczynił za nie oraz osiągnął pełną ufności w miłosierdzie Boże dyspozycję wobec nadchodzącej śmierci. Trzecia część skierowana jest nie tylko do umierającego, ale także do osób mu towarzyszących i zawiera modlitwy (*Orationes*), jakie powinny być odmawiane przez umierającego i przy jego łóżu, skierowane nie tylko do Boga, ale także do aniołów i świętych z prośbą o wsparcie w ostatnim zmaganiu. Wreszcie w czwartej części znajdują się pouczenia (*Observationes*) przeznaczone dla osób towarzyszących umierającemu i zachęcające do udzielenia mu pomocy w przyjęciu ostatnich sakramentów.

Innym rodzajem dzieł z gatunku *ars moriendi* jest wspomniane powyżej dzieło przypisywane Mateuszowi z Krakowa, zawierające zestaw ilustracji. Jest to zazwyczaj jedenaście obrazów, ułożonych w przeciwstawne pary, przedstawiających pokusy (*tentationes*) oraz korespondujące

¹⁰ Por. P. Brady, *Ars moriendi. II. Literarische Gattung*, w: W. Kasper i in. (red.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 1, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1993³, kol.1036.

¹¹ PL 158, 685C-688B.

¹² Polskie krytyczne przekłady tych trzech dzieł wraz z obszernym omówieniem znajdują się w: M. Włodarski, *Trzy traktaty o sztuce umierania*, s. 43-212.

z nimi dobre natchnienia (*bonae inspirationes*), stanowiące środek zaradczy na te pierwsze. Ostatni, pojedynczy obraz przedstawia moment śmierci. Dzieła te pojawiły się w połowie XV wieku¹³. Dla współczesnego obserwatora obrazy te stanowią rodzaj niezwykle ekspresyjnego średniowiecznego komiksu. Wprowadzie w centrum każdego obrazu znajduje się łóżko z leżącym na nim umierającym człowiekiem, jednak główne role odgrywają z jednej strony szatani przedstawieni w postaci odrażających stworów, a z drugiej – aniołowie i święci. Między tymi dwoma grupami postaci toczy się walka o wieczny los umierającego. Kanwą tego sporu są niepokoje i pożądania umierającego, trapiące go wyrzuty sumienia, troski i wątpliwości. Tocząca się walka jest odzwierciedlona w napisach pomieszczonych we wstępach (ekwiwalent „dymków” w dzisiejszych komiksach). Właśnie te graficzne przedstawienia¹⁴ staną się kanwą dla poniższej refleksji nad chrześcijańską sztuką umierania.

3. Obrazy *ars moriendi* – inspiracje dla współczesności

Dzieła z gatunku *ars moriendi* skierowane były w pierwszej linii do osób towarzyszących umierającym. Musiały jednak mieć także niemały wpływ na żyjących i ich nastawienie do śmierci i zapewne również taki cel przyświecał ich autorom. W oczywisty sposób dotyczyły one więc nie tylko ostatniego etapu życia, ale całego sposobu życia i tym samym stawały się traktatami nie tylko o sztuce umierania, ale o sztuce życia. Celem poniższej refleksji nie będzie szczegółowa rekonstrukcja treści czy też zamiarów autorów rycin z gatunku *ars moriendi*, ale raczej podjęcie współczesnej refleksji o sztuce życia w perspektywie śmierci na podstawie wskazanych w nich motywów. Na pierwszy rzut oka te jedenaście średniowiecznych obrazów przedstawiających sztukę umierania stanowi świadectwo duchowości, która jest całkowicie obca

¹³ P. Stephan. *Ars moriendi. III. In der Kunst*, w: W. Kasper i in. (red.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 1, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1993³, kol. 1036-1037; por. R. Rudolf, *Ars moriendi. Von der Kunst des heilsamen Lebens und Sterbens*, Köln-Graz 1957, s. 69.

¹⁴ Zestaw 11 obrazów oraz towarzyszący im opis w języku łacińskim i polskim zawarty w dziele *Ars moriendi* przypisywanym Mateuszowi z Krakowa w: M. Włodarski, *Trzy traktaty o sztuce umierania*, s. 77-119.

współczesnemu człowiekowi. I nie sposób nie wskazać na diametralne różnice, które stoją u podstaw tego wrażenia obcości. Współczesna chrześcijańska duchowość nie jest ani naznaczona panicznym lękiem przed potępieniem, ani też wyakcentowaną pogardą dla świata i rzeczy doczesnych. Nie ma też w niej tak żywej świadomości działania aniołów i złych duchów, jak to sugerują wspomniane przedstawienia. Nie musi to oznaczać ani negowania faktu, że szatan, który w Biblii jest określany także jako oskarżyciel (por. Ap 12, 11), może faktycznie wykorzystać słabość i wewnętrzne rany człowieka umierającego, ani też tego, że człowiek na ostatnim etapie swojego życia nie miałby być pocieszany i wspierany przez aniołów i świętych. Jednak współczesna mentalność dostrzega i identyfikuje wiele stanów psychicznych, dobrze opisanych i zanalizowanych w psychologii klinicznej, które kiedyś bez różnicy odnoszono do działania złych i dobrych duchów. Mimo tych różnic przedstawienia te mogą inspirować i rzeczywiście zachęcają do refleksji nad ludzką śmiertelnością. Będzie ona oparta bardziej na pewnych motywach niż na szczegółach przedstawionych w obrazach *ars moriendi*. Dodatkową inspiracją będą wypowiedzi papieża Benedykta XVI. Sięgnięcie do tekstów tego wybitnego papieża wiąże się nie tylko z raczej fragmentaryczną recepcją jego nauczania w Kościele, ale także z jego wyjątkową sytuacją egzystencjalną. W chwili tworzenia tego artykułu Joseph Ratzinger/Benedykt XVI znajduje się w sytuacji, kiedy chrześcijańska sztuka umierania staje się mu szczególnie bliska, co zresztą sam tematyzuje. W ostatnim wywiadzie udzielony Peterowi Seewaldowi, którego tytuł *Ostatnie rozmowy* wskazuje na swego rodzaju duchowe pożegnanie, przyznaje on wprost, że w pewnej mierze boi się śmierci, ale jednocześnie z dziecięcą niemalże ufnością stwierdza, że cieszy się na spotkanie z najbliższymi i wyobraża sobie, „że będzie tak samo wspaniale, jak było u nas w domu”¹⁵.

Pierwsza para obrazów przedstawia podstawową pokusę, jaka atakuje umierającego, którą jest pokusa przeciw wierze. Przeciwwstawiona jej zostaje zachęta do niezłomnej wiary. Wobec podsuwanej przez kusicieli myśli o nieistnieniu piekła (*Infernus fractus est* – Piekło nie istnieje!¹⁶),

¹⁵ *Ostatnie rozmowy. Z Benedyktem XVI rozmawia Peter Seewald*, tłum. J. Jurczyński, Kraków 2016, s. 37.

¹⁶ Łacińskie napisy zawarte w umieszczonych przez autorów wstęgach („dymkach”) zostaną poniżej podane w oparciu o: A.E. Imhof, *Die Kunst des Sterbens. Wie*

Pokusa niewiary

unsere Vorfahren sterben lernten. Impulse für heute, Stuttgart 1998, s. 139-143. Imhof posługuje się egzemplarzem książeczki o nazwie *Ars moriendi*, który znajduje się w Berliner Staatsbibliothek (Handschriftenabteilung); zob. A.E. Imhof, *Ars Moriendi. Die Kunst des Sterbens einst und heute*, Wien-Köln 1991, s. 32. Dyskusja dotycząca nieścisłości w łacińskich inskrypcjach zostanie tu pominięta, gdyż nie dotyczy tematu niniejszego artykułu; zob. także: tenże, *Ars moriendi*, <http://userpage.fu-berlin.de/~history1/ks/arsmor.htm#druck> [dostęp: 22.01.2018], a także: <http://userpage.fu-berlin.de/~history1/ks/bild1a.htm> [dostęp: 22.01.2018].

Zachęta do wiary

umierający zaczyna wątpić w sens czynienia dobra i prowadzenia bogobojnego życia (*Fac sicut pagani* – Żyj jak poganie!), a nawet w samą wartość życia (*Interficias teipsum* – Zabij się!). Kusieciele rozpościerają nad umierającym zasłonę, która oddziela go od Chrystusa i świętych, tak, że nie może ich dostrzec. Chociaż zachęta do wiary jest wyrażona w lapidarnym zdaniu *Sis firmus in fide* – Bądź mocny w wierze!, to jednak gdy umierający się ku niej zwraca, do jego łóża podchodzą całe tłumy świętych, umacniając go. Odnosi to skutek i sprawia, że kuszące umierającego

złe duchy w popłochu pierzchają (*Victi sumus* – Jesteśmy pokonani! *Frustra laboramus* – Na próżno się trudzimy! *Fugiamus* – Uciekajmy!).

Świadomość zbliżającej się śmierci stawia każdego człowieka w sytuacji próby wiary. Wątpliwości dotyczące wiary mogą w takiej sytuacji ogarnąć zarówno osoby, które w swoim życiu nie poświęcały kwestiom wiary szczególnej uwagi, jak i osoby głęboko wierzące. Mimo to tam, gdzie wiara była przeżywana intensywnie i osobiście, człowiek może łatwiej przezwyciężyć tę trudną sytuację. Intensywność wiary jest zazwyczaj ściśle powiązana z praktyką modlitewną. Wierność codziennej modlitwie, którą papież Benedykt XVI nazwał „szkołą nadziei”¹⁷, jest niewątpliwie jedną z fundamentalnych rad sztuki życia, w ramach której dokonuje się przygotowanie do dobrej śmierci. Modlitwa bywa nierzadko zmaganiem i może przybierać formę skargi¹⁸. Taką też formę może przyjąć w ostatnich chwilach życia. Przykładem takiej skargi w godzinie śmierci jest okrzyk Jezusa na krzyżu „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”, w którym Jezus sięga po pierwsze słowa Psalmu 22, by wyrazić stan swojego udręczenia. Troska o to, by modlitwie pozostawić wystarczająco wiele przestrzeni w codzienności, a więc wtedy, gdy jeszcze nic nie wskazuje na zbliżającą się śmierć, jest niezwykle ważna, gdyż perspektywa śmiertelności łatwo znika w natłoku prac i wydarzeń. Jak to ujął papież Benedykt XVI, zmaganie się w modlitwie z własną słabością „wymaga pracy, jest opłacone cierpieniem, ale jedynie w ten sposób przysposabiamy się do tego, do czego jesteśmy przeznaczeni”¹⁹. W sercu ukształtowanym przez wierną modlitwę zarówno wątpliwości dotyczące wiary, jak też te dotyczące Bożych przykazań, również te dotyczące sensu życia, mogą być łatwiej przezwyciężone w obliczu zbliżającej się śmierci.

Pokusa rozpacz, która należy do najbardziej dotkliwych, stanowi wraz z zachętą do nadziei temat drugiej pary obrazów. Pokusa ta wiąże się z bolesnym niepokojem sumienia. Autorzy obrazów *Ars moriendi* ukazują ją w postaci demona pokazującego umierającemu tablicę z wypisanymi na niej grzechami przez niego popełnionymi (*Ecce peccata tua*

¹⁷ Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi* o nadziei chrześcijańskiej (30.11.2007), nr 32-34.

¹⁸ Na temat znaczenia modlitwy skargi zob. G. Lohfink, *Modlitwa moją ojczyzną. Teologia i praktyka modlitwy chrześcijańskiej*, tłum. E. Pieciul-Kamińska, Poznań 2011, s. 123-149.

¹⁹ Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*..., nr 33.

– Oto twoje grzechy!). Inne demony podsuwają mu szczegóły dawnych grzesznych czynów (*Fornicatus es* – Jesteś cudzołożnikiem! *Periurus es* – Jesteś krzywoprzysięzcą! *Occidisti* – Byłeś mordercą! *Auare vixisti* – Byłeś skąpcem!). Mimo tego zmasowanego ataku pociecha płynąca z nadziei, chociaż znowu wyrażona jednym tylko natchnieniem: *Nequaquam desperes* – Absolutnie nie wolno ci zwątpić!, okazuje się silniejsza i zmusza kusicieli do kapitulacji (*Victoria mihi nulla* – Nie

Pokusa rozpacz



Zachęta do nadziei

zwycięzę!). Na obrazie pocieszenia pojawiają się jednoznaczne atrybuty: kogut – symbol żalu Piotra, przedstawienie dobrego łotra, a także klucz – symbol władzy odpuszczania grzechów.

Ta para obrazów wskazuje na przeżycia związane z życiowymi podsumowaniami, jakich zwykli dokonywać ludzie, którzy uświadamiają sobie coraz bardziej, że ich życie nieuchronnie dobiega końca. Fala zniechęcenia i depresyjnego nastroju w sytuacji niepomyślnej diagnozy

i wyczerpania wszystkich środków terapeutycznych jest czymś normalnym. W tej sytuacji słabości i psychicznego przewrażliwienia wspomnienia porażek i wielkich życiowych błędów mogą być czymś niezwykle dotkliwym. Czasami umierających dotyczą już nie tyle *wyrzuty sumienia*, związane z popełnionymi, a jeszcze nie wyznanymi i nie odpokutowanymi grzechami, ale wręcz *zgryzoty sumienia*. Te ostatnie dotyczą grzechów, które już zostały wyznane i odpuszczone. Zdarza się, że osobę umierającą ogarnia przejmujący lęk przed wiecznym potępieniem i niewiara w to, że Bóg jest gotów przebaczyć im grzechy i rzeczywiście to uczynił. Kluczową rolę odgrywa tu obraz Boga, jaki ukształtował w sobie człowiek umierający w ciągu całego życia. Tam, gdzie w nieoczyszczonym obrazie Boga dominuje rys surowego sędziego, człowiek może czuć się bezradny, przypominając sobie poważne winy z przeszłości. Tym ważniejsze dla sztuki dobrego umierania jest zadanie głoszenia innym i przyjęcia samemu całej Ewangelii. Wykrzywione jej formy, w których dominuje bądź to obraz Boga jako surowego sędziego, bądź też Boga, który dobrotliwie i miłosiernie akceptuje wszystkie, także te grzeszne, decyzje człowieka, są równie szkodliwe. Prowadzą one do tego, że w obliczu ostatecznego obrachunku z życiem, człowiek doświadcza albo rozpaczę wobec surowego Sędziego, albo osamotnienia wobec słabego Boga, któremu życie ludzkie z wszystkimi jego porażkami i grzechami byłoby zupełnie obojętne. By tak się nie musiało stać, kluczowym zadaniem wierzącego jest zrozumienie i zrealizowanie podstawowej prawdy: w wierze chrześcijańskiej nie chodzi o jakąś abstrakcyjną ideę, ale o Osobę Jezusa Chrystusa, który jedynie ma moc przeprowadzić człowieka ponad przepaścią śmierci²⁰.

Tematem trzeciej pary obrazów *Ars moriendi* jest pokusa zniecierpliwienia i zachęta do cierpliwości. Pokusa zniecierpliwienia zostaje wyrażona w bardzo ekspresyjny sposób: przewrócone sprząty i gwałtowne ruchy (umierający usiłuje kopnąć osoby, które mu towarzyszą) świadczą o tym, jak intensywnie dokucza ona umierającemu. Wskazuje na to stwierdzenie towarzyszących mu osób: *Ecce quantam poenam* – Popatrz, jaką karę znosi! Kusiciel natomiast zdaje się tryumfować: *Quam bene decepi eum* – Jak sprytnie go zmyliłem! Wystarczy jednak zachęta do cierpliwości, wsparta świadectwem świętych, którzy wykazali się

²⁰ Por. Benedikt XVI, *Von Gott geliebt. Der Papst spricht über Paulus*, Augsburg 2009, s. 9.

szczególnie tą cnotą, a kusiecie muszą ponownie uznać swoją klęskę (*Labores amisi* – Moje wysiłki są na nic! *Sum captiuatus* – Jestem uwięziony!).

Zmaganie przedstawione w tej scenie kontrastuje w najbardziej jaskrawy sposób z utopijnymi obrazami śmierci. Niezależnie od tego, w jakiej kondycji duchowej znajdują się osoby umierające, przeżywanie bolesnej huśtawki nastrojów nie zostaje nikomu zaoszczędzone. Z takiego doświadczenia wynika też pragnienie ucieczki, które czasem może

Pokusa zniecierpliwienia



Zachęta do cierpliwości

przybrać formę domagania się przerwania cierpienia i bycia poddanym eutanazji. W kontekście pokusy zniecierpliwienia widać szczególnie wyraźnie znaczenie obecności osób, które towarzyszą umierającemu, chociaż właśnie dla nich może to być bardzo trudne wyzwanie. Zniecierpliwienie jest wyrazem niezgody na bezradność i nieodwracalność sytuacji, w której znajduje się umierający. Tkwi w nim także irytacja, że nikt z osób obecnych przy umierającym nie jest w stanie do końca

zrozumieć jego sytuacji. Czasami stan ten przeradza się w agresję wobec otoczenia. W takiej sytuacji widzieć, jakie znaczenie ma dzisiaj zaniedbana i pomijana gotowość do ascezy. Począwszy od stawiania sobie wymagań w codziennej pracy nad sobą, aż po uczenie się dzielności w sytuacjach życiowych prób, każdy człowiek kształtuje swój charakter, co niewątpliwie będzie miało swoje znaczenie w sytuacji przedśmiertelnego zniecierpliwienia. Odnosząc się do wymagań, które płyną z człowieczeństwa, Benedykt XVI stwierdził: „Bycie człowiekiem jest jak chodzenie po górach, w których zdarzają się trudne wspinaczki. Dopiero dzięki nim jednak udaje się nam dotrzeć tak wysoko”²¹. Chrześcijańska nadzieja wyraża się najpełniej właśnie w cnocie cierpliwości²².

Spryt i przebiegłość kusicieli ukazuje czwarta para obrazów, przedstawiająca pokusę pychy i zachętę do pokory. Dotychczasowe zwycięstwa stają się tutaj pułapkami, które mogą pokonać umierającego. Kusiele podsuwają mu przekonanie o samowystarczalności płynące z silnej wiary (*Tu es firmus in fide* – Jesteś mocny w wierze!) i zalet ducha (*In paciencia perseverasti* – Wyćwiczyłeś się w cierpliwości!), co ma sprawić, że może domagać się nagrody (*Coronam meruisti* – Zasłużyłeś na koronę!) i uważać się za kogoś nadzwyczajnego (*Exalta teipsum* – Wywyższaj samego siebie!; *Gloriare* – Wychwalaj się!). Ukazane umierającemu przez aniołów przykłady pokory świętych wraz z zachętą do pokory (*Sis humilis* – Pozostań pokorny!), a także przypomnieniem ostatecznego wyroku na pysznych (*Superbos punio* – Pysznych ukarzę!) sprawiają, że kusiciel zostaje po raz kolejny pokonany (*Victis sum* – Zostałem pokonany).

Nie ulega wątpliwości, że jakaś forma nieuporządkowanej miłości własnej towarzyszy każdemu człowiekowi. Refleksja w ramach teologii duchowości wskazuje na pychę jako na korzeń wszystkich innych wad moralnych. Trudno się więc dziwić, że w sytuacji labilności psychicznej, jaka towarzyszy procesowi umierania, pokusa pychy zajmuje swoje eksponowane miejsce. Postawa pychy, która nie może pogodzić się z upokorzeniem, jakie niesie ze sobą choroba terminalna, jest źródłem buntu, który dotyka osoby umierające. Właściwe odniesienie do siebie

²¹ *Światłość świata. Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem*, tłum. P. Napiewodзки, Kraków 2011, s. 115.

²² Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* o miłości chrześcijańskiej (25.12.2005), nr 39.

samego, które nie oznacza ani pogardy dla siebie, ani też pychy, ale prawdę o swojej własnej kondycji, jest owocem podejmowanego ciągle na nowo stawania przed Bogiem. Pełna prawda o człowieku, która – jeżeli zostanie przyjęta i uwewnętrzniona – staje się osnową postawy pokory, zawiera w sobie zarówno świadomość swoich sukcesów, możliwości i atutów, jak też ograniczeń i grzechów wraz ze świadomością bycia kochanym przez Boga niezmienną i serdeczną miłością. Poddanie się

Pokusa pychy



Zachęta do pokory

tej miłości staje się źródłem głębokiej pociechy. „Każda próba znoszona z uległością – powiada Benedykt XVI – ma wartość zasługi i zjednuje łaskawość Boga dla całej rodziny ludzkiej”²³.

²³ Benedykt XVI, *Otaczajmy troską i miłością umysłowo chorych*. Orędzie na XIV Światowy Dzień Chorego 2006, w: J. Brusilo (red.), *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, t. 2, Tarnów 2012, s. 335.

Piąta para obrazów dotyczy pokusy, której źródłem jest koncentracja na dobrach doczesnych, ale także pociechy płynącej z dystansu do nich. Kusiciele nie tylko próbują skupiać uwagę umierającego na jego stanie posiadania (*Intende thesauro* – Skieruj swoją uwagę na skarby), ale także ukrywają pokusę chciwości pod pozorem troski o innych (*Prouideas amicis* – Powinieneś się troszczyć o przyjaciół). Wobec rozterek uwidocznionych w pytaniu *Quid faciam* – Co mam zrobić?, umierający

Pokusa chciwości



Zachęta do wyzbycia się chciwości

jest przez aniołów zachęcany do wyzbycia się chciwości (*Non sis auarus* – Nie bądź chciwy!), a także do wyzbycia się troski o najbliższych (*Ne intendas amico* – Nie kieruj swojej uwagi na przyjaciół!).

Ta para obrazów pokazuje w szczególnie sugestywny sposób związek między godziną śmierci a całym życiem. Szczególnie w tym aspekcie sztuka umierania okazuje się być sztuką mądrego życia. Chrześcijańska mądrość życiowa polega na tym, by nie tracić z oczu perspektywy

życia wiecznego i podejmować życiowe decyzje z perspektywy wieczności (*sub specie aeternitatis*). Gwałtowna potrzeba zadbania o najbliższych w obliczu zbliżającej się śmierci, zapobiegliwość wobec ich niepewnej przyszłości, może być związana z jakąś formą targowania się z Bogiem. Umierający nie wyobraża sobie, by Bóg mógł go zabrać, skoro jego obecność jest niezbędna dla pomyślnego losu najbliższych. Może mieć jednak swoje źródło także w sposobie życia opartym na pokładaniu nadziei w stanie posiadania. Tam, gdzie najbliższe relacje związane były z priorytetem dóbr materialnych, konieczność pozostawienia wszystkiego, co stanowiło do tej pory centrum życia, związana jest z wielką udręką. Ogołocenie, którego doświadcza umierający, stawia go w sytuacji ubóstwa, a wraz z nim odczuwa on dojmującą samotność, która, jak to określił Benedykt XVI, jest najgłębszą formą ubóstwa²⁴.

Ostatni, jedenasty, już pojedynczy obraz pokazuje moment śmierci. Zgodnie z wyobrażeniami średniowiecza dusza konającego, przedstawiona jako znacznie pomniejszona postać ludzka, opuszcza ciało i zostaje odprowadzona przez aniołów w tryumfalnej procesji do chwały niebios, podczas gdy rozwścieczeni i rozczarowani kusiele pierzchają, ostatecznie pokonani (*Animam amisimus* – Utraciliśmy duszę; *Furore consumor* – Jestem zżerany przez wściekłość).

Z chrześcijańskiego punktu widzenia moment śmierci nie może być postrzegany jedynie jako finał procesu biologicznego rozpadu ludzkiego organizmu czy też zamknięcie biografii indywidualnej jednostki, „lecz trzeba w nim dostrzec nowe narodziny i odnowione życie, ofiarowane przez Zmartwychwstałego temu, kto nie sprzeciwił się własnowolnie Jego miłości”²⁵. Wiara w zmartwychwstanie umarłych stanowi zwornik całej chrześcijańskiej doktryny wiary. W niedościgniony sposób opisał tę nadzieję jeden z jej pierwszych świadków – Paweł z Tarsu: „Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczyje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. Tak przeto teraz wzdyhamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie

²⁴ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie (29.06.2009), nr 53.

²⁵ Benedykt XVI, *Żaden człowiek nie powinien umierać w samotności*. Przemówienie do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii Pro Vita i zorganizowanego przez nią kongresu (25.02.2008), w: J. Brusilo (red.), *W trosce o życie...*, s. 332.

Ostateczne zwycięstwo

nadzy będziemy. Dlatego właśnie udęczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie” (2 Kor 5, 1-4).

Moment śmierci wskazuje z jednej strony na najbardziej demokratyczną rzeczywistość, jaką tylko można sobie wyobrazić: wobec śmierci

rzeczywiście wszyscy są równi i niezależnie od podejmowanych czy zaniechanych wysiłków nie sposób jej uniknąć. Z drugiej strony zaś jest ona bodaj najbardziej intymnym aktem, jakiego dokonuje człowiek: nie tylko każdy musi przeżyć go osobiście, ale jeszcze nie można o tym przeżyciu nikomu opowiedzieć, gdyż nikt nie umiera na próbę. To zatem, co wiemy o umieraniu, pochodzi z zewnętrznego oglądu tego procesu. Jeden wymiar w chrześcijańskiej sztuce umierania nie ulega jednak wątpliwości: umieranie to wydarzenie, w którym człowiek potrzebuje pomocy, tak jak jest ona niezbędna przy jego przychodzeniu na świat. Towarzyszenie umierającym, które obejmuje przede wszystkim wymierną i konkretną pomoc i opiekę, ma też swój głęboki wymiar duchowy. Osoby towarzyszące to ci, którzy modlą się wraz z umierającym, a czasami w jego imieniu, którzy także wierzą i ufają razem z nim, a czasami w jego imieniu.

Nie ulega wątpliwości, że istnieje chrześcijańska sztuka umierania, oparta na wierze w życie po śmierci, na nadziei zbawienia i na Bożej miłości, która skłania do towarzyszenia osobom umierającym. Beneficjentami tej pomocy są jednak nie tylko ci, którzy odchodzą. Wywiera ona wielki wpływ także na tych, którzy im towarzyszą, jeżeli tylko czynią to w postawie wiary, która w duchowy sposób sięga poza granicę śmierci. Taka wiara daje już teraz – uczy Benedykt XVI – „coś z samej oczekiwanej rzeczywistości, a obecna rzeczywistość stanowi dla nas «dowód» rzeczy, których jeszcze nie widzimy. Włącza przyszłość w obecny czas do tego stopnia, że nie jest ona już czystym «jeszcze nie». Fakt, że ta przyszłość istnieje, zmienia teraźniejszość, teraźniejszość styka się z przyszłą rzeczywistością, i tak rzeczy przyszłe wpływają na obecne i obecne na przyszłe”²⁶.

Bibliografia

- Anzelm z Canterbury, *Admonitio morienti et de peccatis suis nimium formidanti*, PL 158, 685C-688B.
- Baumgartner K., *Ars moriendi. I. Begriff und Wirkungsgeschichte*, w: W. Kasper i in. (red.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 1, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1993³, kol. 1035-1036.

²⁶ Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi...*, nr 7.

- Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie (29.06.2009).
- Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* o miłości chrześcijańskiej (25.12.2005).
- Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi* o nadziei chrześcijańskiej (30.11.2007).
- Benedykt XVI, *Otoczajmy troską i miłością umysłowo chorych*. Orędzie na XIV Światowy Dzień Chorego 2006, w: J. Brusiło (red.), *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, t. 2, Tarnów 2012, s. 335-337.
- Benedykt XVI, *Von Gott geliebt. Der Papst spricht über Paulus*, Augsburg 2009.
- Benedykt XVI, *Żaden człowiek nie powinien umierać w samotności*. Przemówienie do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii Pro Vita i zorganizowanego przez nią kongresu (25.02.2008), w: J. Brusiło (red.), *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, t. 2, Tarnów 2012, s. 332-334.
- Berthier J.B., *Metoda asystowania umierającym* (1891), tłum. W. Biedrzycki MSF, Górka Klasztorna 2015.
- Brady P., *Ars moriendi. II. Literarische Gattung*, w: W. Kasper i in. (red.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 1, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1993³, kol.1036.
- Dierickx S. i in., *Euthanasia for people with psychiatric disorders or dementia in Belgium: analysis of officially reported cases*, <https://bmcpsy psychiatry.biomed-central.com/articles/10.1186/s12888-017-1369-0> [dostęp: 10.01.2018].
- Imhof A.E., *Die Kunst des Sterbens. Wie unsere Vorfahren sterben lernten. Impulse für heute*, Stuttgart 1998.
- Imhof A.E., *Ars Moriendi. Die Kunst des Sterbens einst und heute*, Wien-Köln 1991.
- Imhof A.E., *Ars moriendi*, <http://userpage.fu-berlin.de/~history1/ks/arsmor.htm#druck> [dostęp: 22.01.2018], <http://userpage.fu-berlin.de/~history1/ks/bild1a.htm> [dostęp: 22.01.2018].
- Lohfink G., *Modlitwa moją ojczyzną. Teologia i praktyka modlitwy chrześcijańskiej*, tłum. E. Pieciul-Kamińska, Poznań 2011.
- Machinek M., *Czy umieranie jest sztuką? O chrześcijańskiej „ars moriendi”*, w: tenże (red.), *Śmierć i wiara w życie pośmiertne w świetle nauk przyrodniczych i humanistycznych* (Biblioteka Wydziału Teologii 17), Olsztyn 2003, s. 241-255.
- Machinek M., *Śmierć w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u kresu życia człowieka*, Olsztyn 2004, s. 170-176.
- Machinek M., *Towarzyszyć w ostatniej drodze. „Metoda asystowania umierającym” a współczesna troska o umierających*, w: J. Sobczyk (red.), *Cor unum et anima una. Księga jubileuszowa ku czci księdza Jana Berthier Założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny z okazji 100-lecia jego śmierci*, Poznań 2008, s. 60-72.

- Ostatnie rozmowy. Z Benedyktem XVI rozmawia Peter Seewald*, tłum. J. Jurczyński, Kraków 2016.
- Rudolf R., *Ars moriendi. Von der Kunst des heilsamen Lebens und Sterbens*, Köln-Graz 1957.
- Schockenhoff E., *Etyka życia. Podstawy o nowe wyzwania*, tłum. K. Glombik, Opole 2014.
- Stephan P., *Ars moriendi. III. In der Kunst*, w: W. Kasper i in. (red.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 1, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1993³, kol. 1036-1037.
- Światłość świata. *Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem*, tłum. P. Napiwodzki, Kraków 2011.
- Święty Benedykt z Nursji, *Reguła, tekst łacińsko-polski*, Tyniec 1983.
- Włodarski M., *Trzy traktaty o sztuce umierania*, Kraków 2015.

Summary

Do we need an art of dying today?

The process of dying is often avoided in the contemporary public discussion and even when it is discussed, the consideration concerns the alleviation of pain and other psychical and physical burdens suffered by terminally ill people. The different forms of the advanced directives provide the illusion that it is possible to control not only all realm of the daily life but also the process of dying itself. On the contrary the medieval art of dying *ars moriendi* provide some impulses for the spiritual preparation for the last way. Regardless of the deep differences between the bygone and the contemporary society, the medieval lithographers from the *ars moriendi* books might be inspirational for the spirituality. They picture five temptations on one side and the corresponding consolations: temptation against faith (and encouragement for the fidelity), temptation of the despair (and consolation of hope), temptation of the impatiens (and incentive for the patience), temptation of the vanity (and encouragement for the humility), the temptation of greed (and discouragement of an Angel from greed). The eleventh lithograph represents the moment of death. The single motifs point toward the most important daily issues which must be ordered. In this way the art of dying turns into a way of life which enables everyone to expect the approaching death with serenity

Keyword: euthanasia, death, temptation, *Ars moriendi*, the art of living, encouragement